



DZIEŃ DZIEDZICTWA ADWENTYSTYCZNEGO

18 października 2025 roku

(propozycja programu nabożeństwa)

Plan:

1. Pieśń nr 14
2. Tekst: Łk. 17,2
3. Historia dla dzieci
4. Kazanie „Jeszcze nie” i „Teraz”: Ellen white i rzeczywistość Królestwa Bożego
5. Pieśń 431

Ad 3

HISTORIA DLA DZIECI PRZED KAZANIEM

„William Miller wygłasza dziś wieczorem kazanie” – powiedział pewnego dnia ojciec Ellen, siadając do kolacji – „i musimy pójść go posłuchać. Głosi nową i dziwną doktrynę. Myśli, że sam Jezus wkrótce przyjdzie na ziemię. Chcę wiedzieć, czy to pochodzi z Biblii”.

Tego wieczoru rodzina Harmonów udała się na spotkanie prowadzone przez Williama Millera w Portland w stanie Maine. Jakże byli poruszeni, gdy pastor opowiedział im o bliskim przyjsciu Jezusa. Pan Miller tak jasno przedstawił wyjaśnienie oparte na prorocत्वach, że chociaż Ellen miała zaledwie dwanaście lat, nawet ona była w stanie je zrozumieć.

Ten pastor był uważnym badaczem Biblii. Odkrył, że wszystkie prorocत्वa z Księgi Daniela dotyczące różnych królestw spełniły się. Następnie dotarł do prorocтва, które głosiło, że po upływie 2300 lat świątynia zostanie oczyszczona.

„Czy możemy powiedzieć, kiedy te lata się rozpoczną i zakończą?” – zastanawiał się. Odpowiedź znalazł w Księdze Daniela, w rozdziale dziewiątym. Odkrył tam, że okres ten rozpoczął się wraz z wydaniem dekretu o odbudowie Jerozolimy. Z historii dowiedział się, że dekret ten został wydany 457 lat przed Chrystusem.

Pozostałe prorocत्वa w tym samym rozdziale, dotyczące dzieła Chrystusa i Jego śmierci, spełniły się dokładnie w roku, w którym prorocत्वa je zapowiadały; pan Miller był więc przekonany, że kolejne wydarzenie, oczyszczenie świątyni, nastąpi po upływie 2300 lat. Koniec prorocтва nastąpi w 1843 roku.

Co oznaczało oczyszczenie świątyni? Badacze Biblii wiedzą teraz, że świątynia, o której tu mowa, znajduje się w niebie, gdzie Jezus wykonuje służbę Pośrednika. Ale w tamtych czasach prawie wszyscy chrześcijanie wierzyli, że to ziemia jest świątynią. Pan Miller był przekonany, że oczyszczenie świątyni oznacza oczyszczenie ziemi z grzechu podczas przyjścia Jezusa.

Jaka to była ekscytująca myśl. Jezus miał przyjść w 1843 roku! Czuł, że musi o tym opowiedzieć innym; opuścił więc dom i poszedł głosić wszędzie, gdzie tylko mógł znaleźć tych, którzy chcieli go słuchać. Teraz przybył do Portland i opowiadał tamtejszym ludziom, dlaczego wierzy, że Jezus przyjdzie za zaledwie trzy lata.



Wszyscy w mieście mówili o tym wielkim wydarzeniu. Wielu drwiło i śmiało się, ale dziesiątki innych wierzyły. Ellen chodziła na te spotkania, a kiedy pan Miller poprosił tych, którzy szczególnie pragnęli szukać Boga w modlitwie, o wyjście na przód sali, wyszła do przodu wraz z wieloma innymi i uklękła, modląc się o odpuszczenie grzechów. Oczywiście Jezus odpowiedział na jej modlitwę, ale nie czuła, że tak się stało. Nie nauczyła się jeszcze, że musimy zaufać Jezusowi, że odpuści nam grzechy, kiedy je wyznajemy i prosimy Go o przebaczenie. Przez następne kilka tygodni była zaniepokojona, ponieważ nie była pewna, czy jest gotowa na spotkanie z Jezusem.

Następnego lata rodzina Harmonów poszła na spotkanie obozowe metodystów. Ellen była szczęśliwa, mając okazję usłyszeć więcej o Jezusie. Pojechała tam z pełnym przekonaniem, by szczerze szukać Pana i przygotować się na Jego przyjście. Wkrótce po dotarciu na pole namiotowe usłyszała kazanie wygłoszone słowami królowej Estery: „Tak więc pójdę do króla... a jeśli zginę, to zginę” (Est 4,16). Kazanie było skierowane szczególnie do tych, którzy pragnęli zbawienia, ale obawiali się, że nie będą godni miłości Boga. Słowa pastora pomogły Ellen zrozumieć, co musi zrobić, aby być gotową na spotkanie ze swoim Zbawicielem, kiedy nadejdzie. Zrozumiała, że sama nie zdoła uczynić się godną, ale że tylko Jezus może oczyścić ją z grzechu. Wkrótce potem, podczas modlitwy, jej serce napętniło się szczęściem i poczuła, że Jezus odpuścił jej grzechy. Zrozumiała, że Jezus jest bardzo blisko Swoich dzieci, że mogą zwracać się do Niego ze swoimi problemami i że On zabierze wszelki smutek, tak jak błogostawił i uzdrawiał tych, którzy przychodzili do Niego, gdy był tu na ziemi.

Jedna z kobiet przemówiła do niej: „Drogie dziecko, czy znalazłaś Jezusa?”. Gdy Ellen odwróciła się, by powiedzieć „Tak”, kobieta wykrzyknęła: „Rzeczywiście, że tak. Jego pokój jest z tobą. Widzę to na twojej twarzy”.

W tym czasie Ellen przechodziła obok namiotu na polu kempingowym i zobaczyła małą dziewczynkę, która wydawała się bardzo zmartwiona czymś. Trzymała w ramionach małą parasolkę. Jej twarz była blada, gdy mocno trzymała swój skarb. Kilka razy próbowała go odłożyć, a potem znów go przytulała. Po kilku minutach dziecko zawołało: „Kochany Jezu, chcę Cię kochać i iść do nieba! Zabierz moje grzechy! Oddaję się Tobie, z parasolką i wszystkim”. Po czym, płacząc, rzuciła się w ramiona matki. „Mamo” – powiedziała – „jestem taka szczęśliwa, bo Jezus mnie kocha, a ja kocham Go bardziej niż moją parasolkę czy cokolwiek innego”.

Jej twarz promieniała szczęściem, gdy uśmiechała się do otaczających ją osób. Wtedy matka ze łzami w oczach wyjaśniła, że jej córeczka niedawno dostała parasol w prezencie. Idąc przez pole namiotowe, Ellen powiedziała sobie: „Jak trudno porzucić parasol! A jednak Jezus porzucił niebo dla nas i stał się ubogi, abyśmy my, przez Jego ubóstwo i cierpienie, mogli osiąść niebiańskie bogactwa”. Wkrótce po powrocie ze spotkania obozowego poprosiła o chrzest i przyjęła go w Kościele Metodystycznym, do którego należeli jej rodzice. Przywódcy Kościoła namawiali ją do pokropienia, ale ona czuła, że pragnie zostać ochrzczona tak, jak jej Zbawiciel – przez zanurzenie.

Chociaż dzień wyznaczony na chrzest był wietrzny, a fale oceanu rozbijały się o brzeg, serce Ellen było radosne – radosne, że może nieść swój krzyż dla Mistrza. Jej pokój był jak rzeka. Rozpoczęła nowe życie, które miało być życiem służby dla Zbawiciela. . . .

Ta historia pojawia się w książce Ruth Wheeler pt. „His Messenger”, zbiorze prawdziwych historii zaczerpniętych z książek, listów i artykułów Ellen White. Została ona opublikowana przez Review and Herald Publishing Association w 1939 roku.



Ad. 4
PROPOZYCJA KAZANIA
Ted Levterov¹

„Jeszcze nie” i „teraz”: Ellen White i realność Królestwa Bożego

Adwentyzm zrodził się z głębokiego pragnienia i żarliwego oczekiwania na powtórne przyjście Pana Jezusa. Pierwsi adwentyści pragnęli żyć wiecznie z Chrystusem w przygotowanym dla nich przez Niego domu, zgodnie z obietnicą:

„Niech się nie trwoży serce wasze. Wiercie w Boga i we Mnie wiercie! W domu Ojca mego jest wiele mieszkań. Gdyby tak nie było, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i zabiorę was do siebie, abyście gdzie Ja jestem, i wy byli” (J 14,1–3).

Historia zaczyna się od rolnika o imieniu William Miller. Będąc świadkiem wielu śmierci na polu bitwy podczas wojny w 1812 roku Miller zaczął zmagać się z najgłębszymi pytaniami życiowymi. Poszukiwanie sensu zaprowadziło go z powrotem do Biblii. Zanurzając się w Piśmie Świętym, odżyła jego wiara w Boga. Słowo Boże ma przemieniającą moc! Budzi i odnawia ludzkie serce. Miller doświadczył właśnie takiego duchowego odnowienia. „W Jezusie” – napisał – „znalazłem Przyjaciela, a Biblia stała się moją rozkoszą”.

Będąc człowiekiem logiki i rozumu, Miller rozpoczął staranne, systematyczne studiowanie Biblii, które trwało piętnaście lat, od 1816 do 1831 roku. Jego cel był jasny: wykazać, że Pismo Święte jest zarówno racjonalne, jak i natchnione przez Boga. Kiedy dotarł do Księgi Daniela 8:14 – „Aż do dwóch tysięcy trzystu dni, a świątynia zostanie oczyszczona” – uwierzył, że dokonał fascynującego odkrycia. Doszedł do wniosku, że to proroctwo zapowiada rychły powrót Chrystusa, który oczyści ziemię i ustanowi swoje królestwo. Chociaż Miller nigdy nie wyznaczył konkretnej daty, jego zwolennicy namawiali go do zawężenia ram czasowych, co doprowadziło go do przekonania, że powrót Chrystusa nastąpi między 1843 a 1844 rokiem. Następnie, na spotkaniu obozowym w Exeter w stanie New Hampshire, w sierpniu 1844 roku, kaznodzieja millerowski Samuel S. Snow zaproponował konkretną datę – 22 października 1844 roku – w oparciu o typologię Dnia Pojednania. Entuzjazm szybko się rozprzestrzenił. Jezus miał powrócić za zaledwie kilka miesięcy! Jeden z artykułów w „The Midnight Cry” oddaje elektryzujące poczucie pilności:

„Chwytałem za pióro z uczuciami, jakich nigdy wcześniej nie doświadczyłem. Niewątpliwie, w mojej głowie, dziesiąty dzień siódmego miesiąca będzie świadkiem objawienia się naszego Pana Jezusa Chrystusa na obłokach nieba. Jesteśmy wtedy o kilka dni od tego wydarzenia. Straszna chwila dla tych, którzy nie są przygotowani, ale chwalebna dla tych, którzy są gotowi. Czuję, że składam ostatni apel, jaki kiedykolwiek wygłoszę za pośrednictwem prasy” (George Storrs, „The Midnight Cry”, 3 października 1844).

Czasami zastanawiam się, czy utraciliśmy ten rodzaj namiętnego oczekiwania na powtórne przyjście Jezusa? Kiedy jesteśmy podekscytowani czymś – sportem, książką, hobby – to wyrażamy swoje emocje bez wysiłku. Tak samo było z wczesnymi wierzącymi w powtórny advent. Nawet ostrożny William Miller napisał zaledwie dwa tygodnie przed 22 października:



„Drogi Bracie Himesie: Widzę chwałę w siódmym miesiącu, jakiej nigdy wcześniej nie widziałem. . . . Jestem już prawie w domu. Chwała! Chwała! Chwała!!! . . . Moja dusza jest tak pełna, że nie mogę pisać. . . . Moje wątpliwości, lęki i mrok zniknęły. . . . Krzyknę, gdy nadejdzie» Król królów«”

(William Miller, Midnight Cry, 12 października 1844).

A potem nadszedł 22 października 1844 roku. Z sercami pełnymi nadziei czekali i czekali, ale nie było śladu Jezusa. Minęło południe, potem zapadł zachód słońca. Nadeszła północ, ale Jezus się nie pojawił. To, co nastąpiło, stało się tym, co historycy nazywają dziś wielkim rozczarowaniem. Było to druzgocące doświadczenie, które wpłynęło na życie ludzi i ich duchowe przeznaczenie.

Hiram Edson później opisał to rozczarowanie:

„Nasze oczekiwania wzrosły... Dzień minął, a nasze rozczarowanie stało się pewnikiem. Nasze najgorętsze nadzieje i oczekiwania leżyły w gruzach, a ogarnął nas taki płacz, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyłem. Wydawało się, że nie może się z tym równać nawet utrata wszystkich ziemskich przyjaciół. Płakaliśmy i płakaliśmy, aż nastał świt” (Hiram Edson, niepublikowany rękopis, 1844).

Czy kiedykolwiek czułeś takie rozczarowanie Bogiem? Pamiętam, jak w latach 80., w czasach komunistycznych, wyrzucono mnie ze szkoły w dziewiątej klasie za odmowę uczęszczania na zajęcia w szabat. Modliłem się o cud i oczekiwałem Bożej interwencji. Ale On nie interweniował. Byłem zrozpaczony i zły na Boga.

Rozczarowania Bogiem bołą. A w przypadku millerytów ból nie wynikał tylko z pomyłki w datowaniu – chodziło o złamane zaufanie. Byli głęboko zranieni i wielu z nich straciło nie tylko nadzieję, ale także wiarę w Boga. Ale Bóg ich nie opuścił. Nigdy tego nie robi.

Zaledwie dwa miesiące później, w grudniu 1844 roku, Bóg dał wizję młodej kobiecie imieniem Ellen Harmon – później znanej jako Ellen G. White. Ta wizja dodała otuchy zniechęconym wierzącym i rozpałała na nowo ich nadzieję na powrót Chrystusa. Objawiło to jednak również coś głębszego: Królestwo Boże nie było tylko wydarzeniem przyszłym – było doświadczeniem teraźniejszym. Było jednocześnie „Jeszcze nie” i „Teraz”. Zastanówmy się nad tymi dwoma wymiarami Królestwa Bożego i ich znaczeniem dla naszej duchowej podróży wiary.

1. Królestwo „Jeszcze nie”

W tej pierwszej wizji Ellen White widziała lud Boży kroczący wąską ścieżką ku niebiańskiemu miastu. Za nimi jaśniało jasne światło, które anioł zidentyfikował jako „wołanie o północy”. To światło oświeślało drogę, aby się nie potknęli.

„Mieli za sobą jasne światło ustawione na początku ścieżki, które anioł nazwał „wołaniem o północy”. To światło świeciło wzdłuż całej ścieżki i oświeślało ich stopy, aby się nie potknęli” (Early Writings, s. 14).

Czym jest „wołanie o północy” i dlaczego porównano je do „światła”?

Czy pamiętasz historię z Ewangelii Mateusza 25, przypowieść o dziesięciu pannach? Oblubieniec się spóźnił, a wszystkie panny zasnęły. Ale o północy rozległ się okrzyk: „Oto oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie” (Mt 25,6). Ten okrzyk, objawiony przez Boga w wizji, był wciąż aktualną proroczą rzeczywistością, potwierdzającą biblijne nauczanie o zbliżającym się powrocie Chrystusa. Miał on być światłem na dalszą drogę.



Dlaczego światłem? Ponieważ jest to najwspanialsza nowina, jaką kiedykolwiek przekazano. Oznacza koniec grzechu i smutku oraz początek wiecznego królestwa Bożego. Drugie przyjście Chrystusa będzie kulminacją ludzkiej historii. Jak napisał Jan w Apokalipsie 21,4-5: „I otrze wszelką łzę z ich oczu. Śmierci już odtąd nie będzie, ani żałoby, ani krzyku, ani bólu. (...) Oto wszystko czynię nowe”.

Albo jak opisał Paweł: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują” (1 Koryntian 2,9). Ellen White wielokrotnie potwierdzała tę błogostawioną nadzieję – niesamowitą przyszłą rzeczywistość drugiego przyjścia Boga. Posłuchaj poniższych cytatów Ellen White:

„Jedną z najbardziej uroczystych, a zarazem najwspanialszych prawd objawionych w Biblii jest prawda o powtórным przyjściu Chrystusa, które dopełni wielkiego dzieła odkupienia. Pielgrzymującemu ludowi Bożemu tak długo pozostawionemu, by przebywał w ‘krajnie i cieniu śmierci’, dana jest cenna, napawająca radością nadzieja w obietnicy pojawienia się Tego, który jest ‘zmartwychwstaniem i życiem’, aby ‘sprowadzić z powrotem do domu swoich wygnańców’. Obietnica drugiego przyjścia Jezusa jest myślą przewodnią Pisma Świętego. Od dnia, w którym pierwsza para zawróciła z drogi Edenu, dzieci wiary oczekiwały przyjścia Obiecanego, który miał złamać moc niszczyciela i doprowadzić je z powrotem do utraconego Raju” („Wielki Bój”, s. 299).

„Z radosnym oczekiwaniem wyczekiwaliśmy rychłego przyjścia naszego Pana na obłokach nieba. [...] Czy ktokolwiek ma się teraz znużyć? [...] Czy ma stracić wiarę? Utracić ufność? Stać się niecierpliwym? — Nie; nie. Nie będziemy o tym myśleć. [...] Oby więc dzieci Boże były napełnione nadzieją i odwagą, radością i zachwytem, kontemplując rzeczy, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują” („Nie odrzucaj swojej ufności”, Review and Herald, 31 lipca 1888).

„Pan nadchodzi. Podnieście głowy i radujcie się. Och, moglibyśmy pomyśleć, że ci, którzy słyszą radosną nowinę, którzy twierdzą, że kochają Jezusa, zostaną napełnieni niewystowioną radością i pełnią chwały. To jest dobra, radosna nowina, która powinna zelektryzować każdą duszę, która powinna być powtarzana w naszych domach i opowiadana tym, których spotykamy na ulicy. Jakąż radośniejszą nowinę można przekazać!” (Wybrane Poselstwa, tom 2, s. 381).

Błogostawiona nadzieja wciąż jaśnieje. Przyjście Chrystusa jest pewne. Wizja potwierdziła, że adwentyści są na właściwej drodze, prowadzeni światłem proroctwa, podtrzymywani obietnicą rychłego powrotu Chrystusa.

2. Królestwo „Teraz”

Wizja Ellen White podkreślała również obecną rzeczywistość: Królestwa Bożego można doświadczyć tu i teraz. Widziała, że podróżni pozostali bezpieczni, „jeśli wpatrywali się w Jezusa, który był tuż przed nimi i prowadził ich do miasta” (Early Writings, s. 14–15). To potężne! Kiedy żyjemy w relacji z Jezusem, zaczynamy doświadczać Jego królestwa w teraźniejszości. Drugie Przyjście jest chwalebna nadzieją, ale niebo może zacząć się już teraz.

Jezus objawił tę samą prawdę w rozmowie z faryzeuszami. Kiedy zapytali Go, kiedy nadejdzie Jego królestwo, odpowiedział im, że jest ono już obecne. Zanim Jezus powiedział o znakach swojego drugiego przyjścia, oświadczył: „Królestwo Boże jest pośród was” (Łk 17,21). A List do Hebrajczyków 11 opisuje wiernych jako tych, którzy ujrzeli obietnice „z daleka”. Żyli już jako obywatele nieba. Ellen White wielokrotnie potwierdzała tę prawdę:

„Niebo ma się zacząć na tej ziemi. . . Ten, kto przyjmuje Chrystusa przez żywą wiarę, ma żywą więź z Bogiem. . . Niesie ze sobą atmosferę nieba, która jest łaską Bożą, skarbem, którego świat



nie może kupić. Jeśli chcesz być świętym w niebie, musisz najpierw być świętym na ziemi” (List 18b, 1891).

„[Nasz Zbawiciel] chce, abyśmy Mu zaufali, wierząc Jego słowom tak całkowicie, że wniesiemy niebo do naszego życia tu na ziemi. Możemy stworzyć niebo w sercu i domu, gdy przechodzimy przez życie, jeśli nasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Manuskrypt 28, 1901).

„Dla Jego wiernych naśladowców Chrystus był codziennym towarzyszem i bliskim Przyjacielem. Żyli w bliskim kontakcie, w nieustannej komunii z Bogiem. Nad nimi wzeszła chwała Pana. W nich odbiło się światło poznania chwały Bożej na obliczu Jezusa Chrystusa. [...] Są przygotowani do wspólnoty nieba; bo mają niebo w swoich sercach” (Christ’s Object Lessons, s. 421).

„Jeśli chcemy zobaczyć niebo, musimy mieć niebo na dole. Musimy mieć niebo, aby tam trafić. Musimy mieć niebo w naszych rodzinach, przez Chrystusa nieustannie zbliżającego się do Boga. Chrystus jest wielkim centrum przyciągania, a dziecko Boże ukryte w Chrystusie spotyka Boga i gubi się w boskiej istocie” (Ellen G. White, „Nasze wieczne przeznaczenie określone przez naszą drogę tutaj”, Znaki czasu, 31 lipca 1893).

Niebo może zacząć się tutaj, na ziemi, gdy zaprosimy Chrystusa do naszego życia. W miarę jak rozwijamy naszą relację z Nim, nasze życie ulega przemianie i odnowieniu, a my zaczynamy doświadczać radości zbawienia już teraz. Nawet w chwilach rozczarowania i bólu możemy odczuwać Jego obecność i pokój, odczuwać Jego przebaczenie i miłosierdzie oraz żyć nadzieją na Jego rychły powrót.

Wniosek

Pozwólcie, że zakończę historią. Młody człowiek, którego znam, dorastał w Kościele, ale nigdy nie pielęgnował głębokiej relacji z Bogiem. To się zmieniło około dwa lata temu, gdy doświadczył prawdziwego nawrócenia po przerażającym spotkaniu z diabłem. Jest jedną z niewielu osób, które znam, które dosłownie zmagają się ze złym duchem.

W przeszłości rozmawialiśmy o szybkich samochodach i dobrze płatnej pracy. Marzył o wolności i wygodzie, ale wszystko się zmieniło po tej duchowej walce.

Tuż przed Bożym Narodzeniem rozmawialiśmy przez telefon przez prawie dwie godziny. W pewnym momencie zaśmiał się i powiedział: „Pastorze, czy możesz w to uwierzyć? Rozmawiamy już dwie godziny o Bogu i Ellen White!” (Czytał „Życie Jezusa” i był głęboko poruszony tym, co napisała). Potem dodał: „Nie obchodzi mnie, co mam teraz. Mam pieniądze. Mam wygodny dom. Ale te rzeczy już się dla mnie nie liczą. Bóg jest moim życiem”. Słuchając go, uświadomiłem sobie, że on już doświadczał przedsmaku nieba – tu i teraz – czekając na przyjście Jezusa.

Drogi przyjacielu, co powstrzymuje cię przed doświadczeniem królestwa Bożego dzisiaj?

W oczekiwaniu na „Jeszcze nie”, obyśmy w pełni żyli w rzeczywistości „Teraz”. Chodźmy z Jezusem każdego dnia, wpatrując się w Niego. Bo kiedy to robimy, niebo zaczyna się tu i teraz, podczas gdy z utęsknieniem oczekujemy Jego powrotu, by zabrać nas do domu. Jak pięknie ujęła to Ellen White:

„Nasz wzrost w łasce, nasza radość, nasza użyteczność – wszystko to zależy od naszej jedności z Chrystusem. To poprzez wspólnotę z Nim, codziennie, co godzinę, poprzez trwanie w Nim, mamy wzrastać w łasce. On jest nie tylko Sprawcą, ale i Dokończycielem naszej wiary. To Chrystus jest pierwszy i ostatni. Ma być z nami nie tylko na początku i na końcu naszej drogi, ale na każdym jej etapie” („Droga do Chrystusa”, s. 69).



Niech to będzie naszym doświadczeniem. AMEN!

ⁱ Dr Theodore N. Levterov, jest byłym dyrektorem Sekretariatu Ellen G. White na Uniwersytecie Loma Linda. Obecnie pełni funkcję zastępcy dyrektora Ellen G. White Estate.